KACZKA-DZIWACZKA

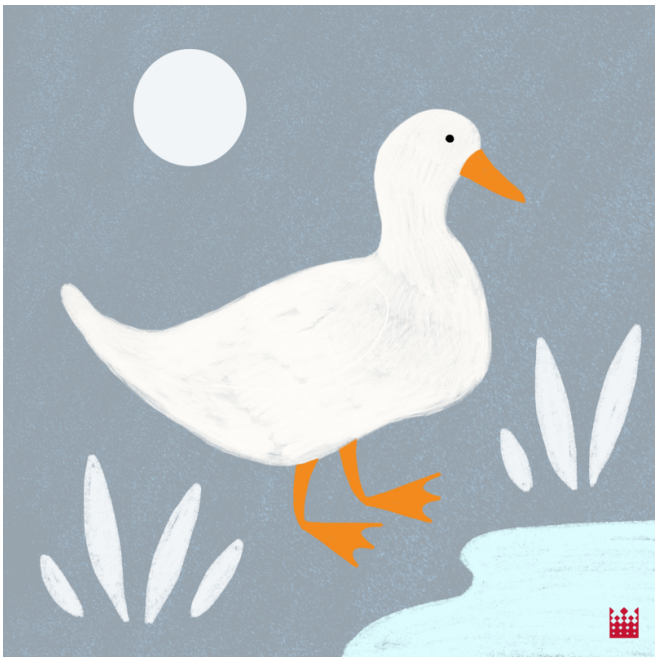

Marcelina Jarnuszkiewicz

Jan Brzechwa, pisząc – a może dopiero redagując – swój wiersz, jeden z najbardziej obecnie znanych i rozpoznawalnych wierszy tego wyjątkowego autora, zdecydował się na wprowadzenie łącznika pomiędzy oba człony tytułowej nazwy. Dlaczego? Na to pytanie niełatwo odpowiedzieć…
Zwyczajnym, nienacechowanym zapisem byłby zapis bez łącznika i małymi literami: kaczka dziwaczka – bo to taka kaczka, którą można by było uznać za dziwaczkę (z racji jej zachowania, nietypowego dla kaczek). Gdybyśmy chcieli potraktować słowo DZIWACZKA jako imię kaczki, tak jak współcześnie funkcjonuje w literaturze i kulturze, to zapisalibyśmy: kaczka Dziwaczka – a więc również bez łącznika, ale imię wielką literą, a określenie gatunkowe małą. Na upartego można by zastosować zapis wielkimi literami obu członów: Kaczka Dziwaczka (jak Kaczor Donald czy Myszka Miki albo Śpiąca Królewna), bo w zasadzie całe połączenie funkcjonuje jak osobowa nazwa własna postaci bajkowej – ale i w tym wypadku nie zastosowalibyśmy łącznika. Czemuż zatem zrobił to sam autor? Pozwolimy sobie przytoczyć wypowiedź wybitnego leksykologa i leksykografa, mistrza ciętej riposty, założyciela Poradni Językowej PWN, profesora Mirosława Bańki: „wybierając pisownię z dywizem lub bez, niejako kreujemy obraz desygnatu. Czy Brzechwa świadomie wykreował postać ze swojej bajki na ptasio-dziwaczą hybrydę – por. kaczka-dziwaczka – tego nie wiem, ale w odbiorze osób, które zasady użycia dywizu znają (…) dobrze (…), jego wiersz trochę zmienia sens, gdy dywiz zastąpi się spacją. A czy mickiewiczolodzy zastanawiali się nad funkcją dywizu w nazwie dziewica-bohater? Mam wrażenie, że przeceniamy moc sprawczą tego znaku i że dla interpretacji wyrażeń (…) istotne są inne okoliczności ich użycia, przede wszystkim ich odniesienie i kontekst, a nie tylko pisownia”.